

nr 36/2000 TYGODNIK RYNKU INFORMATYKI I TELEKOMUNIKACJI

TELEINFO

www.teleinfo.com.pl

issn 1425-4999 indeks 333697

cena 6 zł

4 września 2000

**KONGRES
TELEINFO 2000**

19-20 października 2000 r.
w Warszawie

Nowe perspektywy
i możliwości rozwoju
przedsiębiorstw
w warunkach globalnej
gospodarki elektronicznej

wdrożenia
i rozwiązania

E-LINK W BPH

Wdrożenie oprogramowania typu middleware w BPH to początek integracji systemu informatycznego banku, w którym e-Link docelowo będzie interfejsem pomiędzy wszystkimi aplikacjami tej instytucji.

Czytaj – str. 22

rynek

OFENSYWA NASDAQ

Amerykańska giełda elektroniczna NASDAQ – miejsce, gdzie handluje się akcjami większości największych spółek sektora high-tech na świecie – zwróciła uwagę na inne regiony. NASDAQ Japan Market już powstał, w listopadzie br. ruszy zaś NASDAQ Europe.

Czytaj – str. 36

e-gospodarka

RYZYKOWNY E-RAPORT

Amerykane podzielił świat z punktu widzenia własnego biznesu na kraje prawdziwie europejskie oraz pozostałe, aczkolwiek również leżące na starym kontynencie. Wiele wysiłku nas czeka, aby przełamać stereotypy i przekonać „ich”, że z nami też można robić dobre interesy – z pożytkiem dla obu stron.

Czytaj – str. 42-44



Kto zapyta, kto odpowie?

CO DALEJ Z ŁĄCZNOŚCIĄ MIĘDZYMIASTOWĄ? – mamy nadzieję, że podczas tegorocznego KST pytanie to zostanie zadane; co

GPW w CeTO

WZA spółki Centralna Tabela Ofert zatwierdziło podwyższenie kapitału akcyjnego. Największym akcjonariuszem CeTO, po objęciu 3 mln jej akcji, będzie Giełda Papierów Wartościowych.

– Musimy zastanowić się nad podziałem pracy między tymi instytucjami, ale nie zamierzamy dzielić rynku i mówić, że teraz jedni muszą iść tu, drudzy tam – powiedział „TELEINFO” Wiesław Rozłucki, prezes GPW. – Owszem, były głosy, żeby małe firmy szły na CTO. Ja jednak postucham, dokąd one chcą iść.

(ww)

Wywiad z Wiesławem Rozłuckim w następnym numerze „TELEINFO”



■ JACEK KURAŚ

Jedyna słuszna przeglądarka

Rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy założyłem w banku pod koniec lat 70. Umożliwił mi wtedy realizację stałych zleceń oraz płacenie czekami za duże zakupy – nie musiałem nosić większej gotówki. Z czasem, gdy powstało więcej banków komercyjnych, dogodnień przybyło. Gdy pojawiły się bankomaty wypłacające potrzebującym gotówkę, lasy na nowinki zjawilem się niezwłocznie w banku, aby zdobyć stosowną kartę. Byłem jednak zbyt szybki – w pierwszych miesiącach otrzymywali je wyłącznie pracownicy owej szacownej instytucji. Czekałem niecierpliwie na swoją kolejkę... Wkrótce można już było płacić za towary i usługi plastikową kartą, a bankomaty zaczęły się pojawiać również poza gmachami banków.

Gama bankowych usług błyskawicznie się zwiększa, w portfelach klientów przybywa kolorowych „pieniędzy z plastiku”. A ponieważ śledzę nowe oferty, szybko zareagowałem na kuszącą reklamę: „Jesteśmy liderem bankowości internetowej,

większość popularnych operacji przeprowadzisz bez konieczności składania wizyty w banku”. Świetna sprawa – pomyślałem – z Internetu korzystam codziennie od prawie dziewięciu lat, więc dzięki możliwości prowadzenia rachunku za pośrednictwem sieci zaoszczędzę sporo czasu. Połączyłem się z reklamowaną witryną internetową banku i dostałem... mocny cios w głowę. Na monitorze wyświetlił się komunikat: „Uwaga: niewłaściwa przeglądarka! Przepraszamy, ale obecna wersja naszego systemu obsługiwana jest wyłącznie przez przeglądarki...” – tu pojawiła się nazwa powszechnie znanego bankowego giganta-monopolisty.

Dla kogo przeznaczony jest reklamowany system? – zapytałem sam siebie. Może, podobnie jak pierwsze karty bankomatowe, wyłącznie dla pracowników banku, zaopatrzonych w tę jedyną słuszną internetową przeglądarkę. Po co więc ten cały szum wokół sprawy?

Po konkrety zamierzałem udać się do najbliższego oddziału banku, ale chyba tego

nie uczynię. Obawiam się, że na drzwiach powita mnie ogłoszenie w rodzaju: „Przepraszamy, ale obecnie obsługujemy wyłącznie klientów w niebieskich garniturach”, a ja takiego nie mam.

Zastanawiam się też nad bezpieczeństwem reklamowanego systemu bankowego. Co prawda, za pośrednictwem Internetu zapewnia się, że nie grozi realizowanym przez klientów transakcjom, ale każdy swoje chwali – to oczywiste. Osobiście mam poważne wątpliwości, czy deklaracje banku są wiarygodne. Skoro jego informatycy nie potrafią dostosować systemu do wymogów obsługi większości popularnych przeglądarek, to tym bardziej mogą mieć kłopot z o wiele poważniejszym zagadnieniem bezpieczeństwa. Zatem – z ostrożności – nie skorzystam z internetowych dogodnień wspomnianej instytucji. □

